Pierina Gilli urodziła się 3 sierpnia 1911 r. Jej ojciec Pancrazio był rolnikiem. Matka, Rosa, urodziła 9 dzieci. Rodzina była bardzo biedna. Ojciec Pieriny zmarł po I wojnie światowej wskutek ran odniesionych na froncie. Pierina chciała wstąpić do klasztoru, ale nie pozwoliła jej na to poważna choroba płuc. Potem pracowała w szpitalu w Montichiari. Tam też, 24 listopada 1946 roku, po raz pierwszy ujrzała Matkę Bożą.

Podczas pierwszego objawienia Matka Boża miała powiedzieć tylko trzy słowa: "Modlitwy, ofiary, pokuty!". Potem znikła.

Drugie objawienie miało miejsce 1 lipca, a trzecie 13 lipca 1947 roku. Dopiero podczas trzeciego Pierina Gilli usłyszała orędzie: "Jestem Matką Jezusa i Matką was wszystkich. Pan mnie przysyła, aby rozpowszechnić jak najbardziej nabożeństwo maryjne".

22 października 1947 roku o godz. 18.00 Pierina pracowała w szpitalu. Wchodziła po schodach z tacą z jedzeniem dla pacjentów, kiedy jakiś głos uprzedził ją wewnętrznie, mówiąc z naciskiem: "Nadeszła godzina cudu!" Natychmiast poinformowała o tym przełożoną. Nowina o zbliżaniu się cudu sprowadziła wielu ludzi do kaplicy szpitalnej. Pierina weszła w stan ekstazy. Ujrzała, że z boku figury Jezusa Ukrzyżowanego zaczęła wylewać się krew. Wzięła z ołtarza puryfikaterz i otarła krew. Potem znów weszła w stan ekstazy. Ukazała się jej Matka Boża, mówiąca: "Przychodzę po raz ostatni prosić was o nabożeństwo już wskazane. Mój Boski Syn zechciał pozostawić ślady Swej drogocennej krwi na świadectwo wielkości Jego Miłości do ludzi, od których otrzymuje w zamian wielkie zniewagi. Weź puryfikaterz i pokaż go obecnym." Wtedy Pierina wzięła puryfikaterz i pokazała go wszystkim ze słowami: "Oto krople Krwi Pana." Obecni widzieli plamy krwi na tkaninie.

Potem Pierina widziała jeszcze Matkę Bożą w innych miejscach, m.in. w kościele. Świadkami tych objawień były setki ludzi.

ZAPOWIEDZ GODZINY LASKI

Matka Boża, objawiając w święto Niepokalanego Poczęcia, 8 grudnia 1947 r. powiedziała:

"Życzę sobie, aby mnie czczono jako Maryję Róże Mistyczną, Matkę Kościoła.
Życzę sobie, aby każdego roku w dniu 8 grudnia, w południe miała miejsce Godzina Łaski dla całego świata. Dzięki modlitwie zanoszonej w tej godzinie ześlę niezliczone łaski dla duszy i ciała. Będą liczne nawrócenia. Pan Mój, Boski Syn Jezus okaże wielkie miłosierdzie jeżeli dobrzy ludzie będą się modlić za swych grzesznych braci. Ci, którzy nie mogą przyjść do Kościoła, niech modlą się w domu. Jest moim życzeniem, aby ta Godzina Łaski była praktykowana na całym świecie. Wkrótce ludzie poznają wielkość tej Godziny Łaski."

WSPÓLNOTA Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku
Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia pw. św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej
Redagują: ks. Piotr Wenzel, Janina i Krzysztof Grębowicz, Adam Nowak (red.naczelny), Joanna Wodarska, Jarosław Dropała,
Redakcja: ul. Wyzwolenia 215, 41-710 Ruda Śląska, tel. 32 242 05 43, email: wspolnotawirek@gmail.com

WWW.BOBOLA.INFO **ISSN 1505 - 4780**

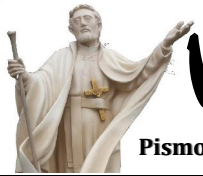

WSPÓLNOTA

Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku

UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R. **2.XII.2018 - 9.XII.2018** **Nr 38/2018 (1045)**

DLACZEGO ŚWIĘTA BARBARA JEST PATRONKĄ GÓRNIKÓW ?

Jestem rodowitą Ślązaczką. Mój dziadek Antoni był górnikiem, mój drugi dziadek Franciszek, którego nie znałam bo został rozstrzelany w pierwszych dniach wojny, z tego co wiem też jakiś czas pracował na kopalni. Ja z wykształcenia (co może niektórych zaskoczyć) też jestem Górnikiem :), bo jak wybierałam kierunek studiów na Politechnice Śląskiej , to mój Tato doradził mi, żebym poszła na Wydział Górniczy - bo to zawód z przyszłością… Jednak gdy 5 lat później broniłam dyplom z „projektowania i budowy kopalń" to właśnie zaczęto likwidować kopalnie zamiast je budować, no cóż... Jednak to nie koniec mojego „związku" z górnictwem. Niebawem do mojej rodziny dołączy kolejny członek :), który obecnie pracuje na kopalni i z dumą (ale też trochę z obawą w sercu) powiem więcej jest Ratownikiem Górniczym - więc wybaczcie, ale musiałam napisać ten artykuł o Świętej Barbarze.

Wszyscy wiemy, że każde rzemiosło ma swojego patrona, bądź patronkę. Święty Józef to patron rybaków, Florian - strażaków i hutników, Krzysztof - kierowców i transportowców. Z kolei górniczy stan za swoją patronkę ma świętą Barbarę. Dlaczego? Opowiada o tym piękna legenda.

Według niej święta Barbara urodziła się w III wieku w mieście Nikodemia - dzisiaj - Izmir w Turcji. Ojciec Barbary był wdowcem i zatwardziałym poganinem. Był zauroczony swoją latoroślą i spełniał jej wszelkie zachcianki ale niestety był też nad wyraz o nią zazdrosny. Barbara pragnęła się też uczyć więc rodzic sprowadzał dla niej nauczycieli do pałacu. Na jego nieszczęście jeden z nich, wybitny filozof Orygenes, okazał się być chrześcijaninem. Dzięki jego naukom i za jego namową Barbara przyjęła chrzest i przeszła na wiarę katolicką. Na tę wiarę pragnęła "przeciągnąć" również ojca, który jednak nie chciał nawet o tym słyszeć gdyż nie miał zamiaru zdradzać swoich rzymskich Bogów. Nakazał Barbarze wyrzec się swojej nowej wiary, a gdy tego nie zrobiła, ojciec powziął zamiar zabicia jej. Barbara jednak wymknęła się z pałacowej wieży i uciekła do lasu. Tu przy skale dogonił ją ojciec z mieczem w ręku i zamiarem pozbawienia życia. Gdy się zamachnął, nagle skała się rozstąpiła, tworząc jaskinię, w której Barbara się schowała. Schowała się pod ziemią… Zły ojciec nie dał jednak za wygraną. Przekupił pasterza i dzięki jego zdradzie znalazł wejście do jaskini. Gdy odszukał Barbarę, oddał ją pod sąd zarządcy prowincji, oskarżając równocześnie o znieważenie rzymskich bogów. Ten wydał wyrok skazujący na Barbarę. Wyrok wykonał sam ojciec - ściął jej głowę

mieczem. Stało się to podobno 4 grudnia 236 roku. Gdy tylko głowa świętej Barbary spadła na ziemię z pogodnego nieba uderzył piorun, który trafił w wyrodnego ojca i spalił go na... węgiel. Teraz już chyba nikt się nie dziwi dlaczego to właśnie Barbara została Patronką Górników. Zresztą Górnicy obecni i ci już emerytowani z naszej parafii, zapewne doskonale tę legendę znają, ale gdyby jeszcze nie mieli czasu opowiedzieć jej swoim dzieciom czy wnukom to postanowiłam ją tutaj opisać. O tym, że górników zawsze u nas było wielu świadczy najlepiej nasz parafialny Górniczy Sztandar i poczet, który w pięknych mundurach swoją obecnością uświetnia parafialne uroczystości. Jak daleko też sięgam pamięcią w naszym parafialnym kościele, nad wejściem do bocznej kaplicy towarzyszyła nam w swojej figurze Święta Barbara, z górniczą lampką w dłoni. Zawsze myślałam sobie, że oświeca nią drogę wszystkim tym, którzy są właśnie na szychcie, by szczęśliwie i bezpiecznie wrócili do domu. Ostatnio przyznaję, że byłam mocno zbulwersowana faktem, iż po malowaniu kościoła dla Świętej Barbary znalazło się miejsce jedynie w kąciku w środku kaplicy… ale usłyszałam ostatnio od Ks. Proboszcza, że jednak Barbara wróci na swoje „stare" miejsce (co nie znaczy, że tym razem zniknie z kościoła pięknie odnowiony obraz Świętego Józefa – nie martwcie się on też będzie miał swoje miejsce).

W przededniu więc Górniczego Święta wszystkim czynnym Górnikom życzę opieki Świętej Barbary - oby ona zawsze chroniła Was, gdy w trudzie i znoju urabiacie dla nas ten czarny cenny surowiec, oby przyświecała Wam swą lampką byście zawsze znaleźli drogę do szoli i do ostatniego dnia pracy na kopali mieli tyle samo wyjazdów co zjazdów.

Szczęść Wam Boże!

J.G.

Ministrancki turniej piłki halowej

Jeśli ktoś myśli, że ministranci naszej parafii zajmują się wyłącznie służbą przy ołtarzu, to grubo się myli. W sobotę, 24 listopada, zamienili bowiem komże, sutanki i kołnierze na stroje sportowe, a gong, dzwonki i ampułki na piłkę i podjęli ogromne wyzwanie, jakim był udział w pierwszym (dekanalnym) etapie Ogólnopolskiego Turnieju Piłki Halowej. Nadmienić należy, że po raz pierwszy, od kilku dobrych lat, dzięki temu, że liczba ministrantów nieco się powiększyła, udało się w tym turniej wystawić reprezentację naszej parafii, a nawet skompletować dwie drużyny. Reprezentowały one naszą wspólnotę w dwóch wiekowych kategoriach nazwanych: MINISTRANT (najmłodsza kategoria wiekowa) i LEKTOR MŁODSZY (średnia kategoria wiekowa). Poziom gry naszych zawodników w niczym nie ustępował drużynom największych parafii naszego dekanatu, a obie drużyny stanowiły trudny orzech do zgryzienia dla przeciwników. Uznanie budziła także postawa fair-play naszych graczy. Liczymy, że przyszłoroczny puchar będzie nasz!!!

ks. Wojtek

Adwent

Dziś pierwsza niedziela adwentu – czasu radosnego oczekiwania na przyjście Jezusa. Co rodzi w nas tę radość?

Świąteczne girlandy, choinki, renifery, śpiewające mikołaje na witrynach sklepowych? Kolorowe jarmarki skrzące się lampkami choinkowymi, pełne ozdób i płynącej z głośników melodii kolęd czy bieganie po galeriach sklepowych w celu zakupienia świątecznych prezentów? A może świąteczne porządki w domach i ozdabianie choinki?

Radość rodzi w nas oczekiwanie na przyjście Zbawiciela. Jezus nie rodzi się w galerii, na jarmarku, czy nawet w najpiękniej udekorowanym domu. Jezus rodzi się w każdym z nas. Żeby pozostać człowiekiem czuwającym trzeba zadbać o codzienną refleksję nad swoim życiem. Najważniejsze w adwencie jest przygotowanie własnego wnętrza na przyjście Zbawiciela. Często przychodzi On do nas w drugim człowieku. Nie tylko w biedaku czy bezdomnym, dla którego pozostawiamy puste miejsce przy stole, ale również w najbliższych, w rodzinie. Jezus przynosi człowiekowi to, czego ten tak naprawdę pragnie, czyli wiarę, nadzieję i miłość. Przynosi też pokój, czyli wewnętrzną harmonię, oraz szczęście. Narodzony Bóg swą miłością, pokorą, łagodnością i bezbronnością przemienia ludzkie serca. Ludzie stają się wobec siebie bardziej otwarci, życzliwi, mają dla siebie więcej czasu. Chcąc w godny sposób przyjąć Jezusa, w czasie tegorocznego adwentu, otwórzmy swoje serce dla najbliższych, w tej rodzinie, jaką jest parafia. Podarujmy sobie odrobinę czasu i obdarujmy się nawzajem miłością. Symbolem tego niech będzie drobny prezent jaki przygotujemy dla bliźniego. Może to być mały, własnoręcznie upieczony i ozdobiony pierniczek świąteczny z życzeniami, zapakowany i włożony do przygotowanego w kościele koszyka, którym obdarujemy się nawzajem, składając sobie życzenia, w wigilijną noc przy stajence.

J.W.

Godzina Łaski - dzień wybrany przez Maryję

Montichiari jest niewielkim miasteczkiem w północnych Włoszech. Od 1946 do 1991 roku najpierw tam, a potem w położonej nieco na uboczu dzielnicy miasteczka - Fontanelle Matka Boża wielokrotnie ukazała się Pierinie Gilli, pielęgniarce w miejscowym szpitalu. W swoich wielu orędziach Matka Boża nawiązywała do objawienia w Fatimie. Przesłania okazały się tak uniwersalne, że figury Matki Bożej z Montichiare, zwanej Różą Mistyczną lub Duchowną, zaczęto stawiać w kościołach na całym świecie.